

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B

Piątek, 1 lipca 1949 r.

Nr 175 (188)

8 DZIEŃ PROCESU DOBOSZYŃSKIEGO

Dowództwo AK ukrywało przed szarymi bojownikami swe konszachty z Niemcami

Spotkania Pełczyńskiego z szefem gestapo Hahnem w Jabłonie u hrabiego Potockiego

Zeznania b. pracownika II oddziału świadka Mierzyńskiego

WARSZAWA. W DALSZYM CIĄGU SWYCH ZEZNAŃ W CIĄGU 8 DNIA PROCESU DOBOSZYŃSKIEGO, ŚWIADEK MIERZYŃSKI PRZEDSTAWIŁ DZIEJE KONTAKTÓW SANACYJNEGO II ODDZIAŁU SZTABU GŁÓWNEGO Z NIEMCAMI KTÓRE TRWAŁY NADAL W CZASIE OKUPACJI DZIĘKI TEMU, ŻE DOWÓDZTWO AK OPANOWANE BYŁO PRZEZ LUDZI NASŁANYCH PRZEZ II ODDZIAŁ.

Omawiając przedwojenną prasę polską, świadek stwierdza, że była ona całkowicie pod wpływem II oddziału i prowadziła politykę proniemiecką.

Świadek Mierzyński przytacza szereg konkretnych faktów współpracy II oddziału z Niemcami. Z polecenia swych zwierzchników nawiązał on współpracę prasową z ramienia samodzielnego referatu informacyjnego z attache prasowym, ambasady niemieckiej.

Attache ambasady prosił o różne wiadomości na różne tematy, ja komunikowałem o tym szefowi SRI i on polecał mi je opracować. Przedstawiałem je następnie kapitanowi Wierzbickiemu, który przeglądał i akceptował.

i wtedy dawałem owemu attache prasowemu. Attache prasowy ze swej strony dawał świadkowi materiały, które były przez zaufanych ludzi lub drogą bezpośrednią zamieszczane w prasie polskiej.

Poza tym od roku 1938 kpt. Brodzinski i kpt. Wierzbicki z II oddziału załatwiali przesyłki na Ulanstrasse do Berlina pewnych tajemniczych paczek na adres niejakiego Dewitza. Pewnego razu Dewitz przyjechał ze świadkiem do Warszawy, zatrzymał się w hotelu „Bristol”. I był podejmowany przez II oddział. Odbił szereg konferencji w szałach głównym, zwiedzał zakłady przemysłowe pod Warszawą itd. Wkrótce po powrocie Dewitza do Berlina przyjechał do Warszawy dwóch korespondentów, z których jeden reprezentował organ partii narodowo-socjalistycznej „Voelkscher Beobachter”. Jednym z korespondentów hitlerowskich był właśnie brat Dewitza.

wana podobnie, jak afera O'Brien de Lacy, gdyż kompromitowała ówczesnego ministra spraw wojskowych, gen. Kasprzyckiego.

Prokurator: Wszystkie te sfery były związane z kwestią współpracy z Niemcami?

Świadek: Tak jest.

PROKURATOR: DO JAKIEGO MOMENTU TRWAŁA TA WSPÓŁPRACA Z NIEMCAMI W 1939 R.?

ŚWIADEK: ODNOSZĘ WRAŻENIE, ŻE DO OSTATNICH PRAWIE DNI PRZED WYBUCHEM WOJNY. W II ODDZIALE NIE WIERZONO ABSOLUTNIE W MOŻLIWOŚĆ WYBUCHU POLSKO-NIEMIECKIEJ WOJNY. NIE BRANO TEGO W OGÓLE POD UWAGĘ. TWIERDZONO, ŻE JEST TO SZANTAZ POLITYCZNY, ŻE WROŻY TO RACZEJ WOJNĘ NA Wschodzie, ŻE W OSTATNIM MOMENCIE NIEMCY ZWĘKSZAJĄ, ŻE CHCĄ W TEJ CHWILI JEDYŃNIE DO PROWADZIC POLSKĘ DO NERWOWEGO WYCZERPANIA I ZGODY NA NAJWIĘKSZE USTĘPSTWA, czy to w sprawie ewentualnego podziału przyszłego łupu na Wschodzie, czy to, aby wy-

targować większe korzyści. W ten sposób sprawa była stawiana co najmniej do połowy sierpnia.

Współpraca Stronnictwa Narodowego z sanacją „dwójką”

Mówiąc o pracy II oddziału w okresie okupacji hitlerowskiej, świadek stwierdza, że oparta była ona na podobnych założeniach i polegała na faworyzowaniu NSZ i obśadzaniu różnych stanowisk przez ludzi dawnego ONR. Świadek wymienia szereg pseudonimów ludzi, obejmujących kluczowe stanowiska wywiadu i kontrwywiadu, którzy byli aktywnymi działaczami ONR-owskimi.

Świadek, który pracował w wywiadzie podczas okupacji, twierdzi, na podstawie własnych obserwacji, iż Stronictwo Narodowe poszło całkowicie na współpracę z „dwójką sanacyjną, która sprawowała rządy. Urabiano społeczeństwo hasłami antysowieckimi. Jednocześnie prowadzono walkę z Polską Partią Robotniczą z wyraźnej inspiracji niemieckiej. Akcja ta prowadzona w celu „oczyszczenia” przedpola” kontynuowana była w sposób bezwzględny aż do wybuchu powstania.

Ustosunkowano się negatywnie do sprawy pomocy prześladowanym Żydom i w tym duchu wpływało przez prasę podziemną na społeczeństwo, a nawet szerzono propagandę, że każdy Żyd, ukrywający się przed okupantem, jest agentem gestapo. W konsekwencji Żydzi, którzy wyszli ze swych kryjówek w momencie wybuchu powstania, byli zatrzymywani i odprowadzani do polskich placówek bezpieczeństwa.

(Dalszy ciąg sprawozdania na stronie 2)

Afery szpiegowskie skrzętnie tuszowano

Świadek wspomina następnie o wykrytej przed samym wybuchem wojny aferze szpiegowskiej p. D. O'Brien de Lacy, szefa wojsk pancernych, w której był zamieszany również jego brat, komisarz prezydent miasta Grodna.

W tę aferę szpiegowską zamieszany był brat Dewitza.

Świadek wspomina następnie o aferze gen. Litwinowicza, która została zatuzszowana.

Inteligencja techniczna sojusznikiem proletariatu

Prezes Naczelnej Organizacji Technicznej min. Rumiński o zadaniach świata techniki w realizacji planu 6-letniego

WARSZAWA. Dnia 28 bm. w Warszawie rozpoczął obrady II Walny Zjazd Delegatów Naczelnej Organizacji Technicznej. Udział w obradach wzięło kilkuset delegatów z całego kraju, ze wszystkich organizacji technicznych. Obrady zajął prezes NOT — minister Rumiński. Zwrócił on uwagę na doniosłą rolę inteligencji technicznej w dziele odbudowy kraju.

Organizacja NOT ma jasno określone cele i zadania. Są nimi: współdziałanie i przygotowywanie realizacji Państwowych Planów Gospodarczych, zwalczanie marnotrawstwa w gospodarce narodowej, oraz budzenie zainteresowań społeczeństwa dla zagadnień techniki i postępu technicznego.

Po ukończeniu się Prezydium, przewodniczący, inż. Kropczyński udzielił głosu min. Szyrowi. Min. Szyr podkreślił doniosłą rolę organizacji technicznych w realizacji zadań, jakie postawione będą całej naszej gospodarce przez plan 6-letni.

„Likwidujemy stary kapitalistyczny sposób produkcji — mówił min. Szyr. Opadła już u nas żelazna obręcz wyzysku człowieka przez człowieka. Znikli baronowie kapitalistyczni krajowi i zagraniczni, którzy uciskali człowieka pracy. Ta zmiana stosunków wytwórczych pozwoliła na wyzwolenie olbrzymich sił ukrytych w masie robotniczej. Świat techniki po-

winien to zrozumieć. Kapitalistyczne stosunki wpływały hamując na postęp techniczny w zakładach pracy. Obecnie otwartą się olbrzymie możliwości rozwoju postępu technicznego, ale potrzebni są ludzie przepełnieni świadomością nowego stosunku do pracy”.

Na odcinku pracy — mówił dalej min. Szyr — nie ma różnicy między partyjnymi a bezpartyjnymi. Postępowa myśl techniczna powinna porwać każdego, także i tych,

którzy nie rozumieli jeszcze istoty naszych posunięć społecznych”.

Prezes NOT minister Rumiński w przemówieniu swoim stwierdził, że rola inteligencji technicznej obecnie poważnie wzrasta. Wielkie rozmiary rozbudowy naszej gospodarki, naszkicowane przez plan 6-letni, stwarzają takie możliwości dla inteligencji technicznej, jakich nigdy nie miała dotychczas. Inteligencja techniczna powinna przekształcić się w siłę postępującą, w sojusznika proletariatu.



Obecni na sali delegaci na I Wojewódzką Konferencję PZPR przystępują do zainterесowania referatowi wygłaszanemu przez sekretarza KW PZPR tow. Józefa Olszewskiego

Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych

W dniu 29. VI. br. rozpoczęły się w Mediolanie obrady II Światowego Kongresu Związków Zawodowych, w którym uczestniczą delegaci związkowców z 50 krajów, reprezentujących około 70 milionów robotników i pracowników całego świata.

W ciągu czterech lat swej działalności Światowa Federacja Związków Zawodowych okazała się konsekwentnym i bojowym obrońcą ekonomicznych i politycznych interesów międzynarodowej klasy robotniczej.

Światowa Federacja walczyła o podwyższenie poziomu życia mas robotniczych, mobilizowała masy pracujące całego świata do walki o pokój, rozwijała masowe kampanie w obronie działaczy robotniczych i wolności związków zawodowych. Światowa Federacja występowała przeciwko dyskryminacji rasowej o realizację zasady równej płacy za równą pracę, o ochronę pracy kobiet i młodzieży, o wolność ruchu zawodowego.

Działalność SFZZ i jej popularność w masach robotniczych spędzały sen z powiek wszelkiego rodzaju reakcjonistom. Imperialiści amerykańscy zdają sobie sprawę, że ich agresywne plany są nierealne, póki nie uda im się złamać potęgi organizacji robotniczych w krajach kapitalistycznych, w szczególności zaś we Francji i Włoszech, największych państwach kapitalistycznych kontynentu europejskiego. Również utrzymanie w zależności krajów kolonialnych wymaga unicestwienia organizacji robotniczych w tych krajach, ponieważ klasa robotnicza wysuwa się na czoło w walce narodowo-wyzwoleńczej w koloniach. Oczywiście łatwiej jest rozbić organizację związkową w poszczególnych krajach, jeśli nie posiadają one oparcia w wielkiej organizacji międzynarodowej, jaką jest Światowa Federacja Związków Zawodowych.

Toteż imperialiści rozpoczęli wściekłe ataki na SFZZ, posługując się usługami agentami imperializmu w ruchu robotniczym. Przywódcy amerykańskich i angielskich związków zawodowych CIO i TUC, zdrajcy klasy robotniczej Carey i Deakin, którzy od początku istnienia Federacji sabotowali jej pracę, wystąpili ze SFZZ, pociągając za sobą prawicowych przywódców związkowych Holandii i kilku innych mniejszych państw marszałowskich.

Ta nikczemna, rozbijająca i krecia robota zdrajców interesów robotniczych spotkała się z protestami licznych działaczy związkowych w krajach marszałowskich, poszczególnych oddziałów związków, a nawet całych wielkich związków w poszczególnych krajach.

Światowa Federacja Związków Zawodowych odparła zwycięsko ataki na swoje istnienie. SFZZ oczyszczona od elementów reformistycznych rozwinęła bardzo ożywioną działalność, przystępując m. in. do organizowania Światowych Departamentów Związków Zawodowych, które bardziej jeszcze scementują jedność międzynarodową klasy robotniczej i ułatwiają walkę o postulaty ekonomiczne robotników poszczególnych gałęzi przemysłu.

SFZZ zaprosiła na kongres mediolański przedstawicieli i obserwatorów wszystkich organizacji związkowych, nawet tych, które nie należą do Federacji. Apel ten spotkał się z żywym oddźwiękiem w masach robotniczych całego świata.

Jednakże centrala brytyjskich związków zawodowych zagroziła konsekwencjami organizacyjnymi związkom, któreby osmieliły się wysłać swych obserwatorów na kongres. Tę samą metodę zastosowali również reformistyczni przywódcy w innych krajach.

Mimo szyszan zachodnich „demokratów” Kongres mediolański będzie doniosłym wydarzeniem międzynarodowym. Wytyczy on bowiem program działania SFZZ w obronie interesów ekonomicznych i społecznych klasy robotniczej, sprzecyżuje formy walki o pokój, o jedność mas pracujących całego świata, o wolność związków zawodowych, o postęp i demokrację. Kongres SFZZ stanowić będzie ważny etap wielkiej batalii, jaką światowy front pokój i wolności ze Związkiem Radzieckim na czele toczy z obózem imperializmu, wojny, wyzysku i zaoferania.

Polska klasa robotnicza, która od początku istnienia Światowej Federacji stanowi jeden z czołowych jej oddziałów i której jednym z trzech sekretarzy jest Polak — Bolesław Gebert, życzy jak najowocniejszą obrad kongresu mediolańskiego, wierząc, że codzienny trud polskiego robotnika oraz jego praca organizacyjna w związkach zawodowych służy tym samym ideałom, które przyświecały powstaniu i całej działalności SFZZ.

J. F. Ch.

1 i pół roku więzienia za krzywdzenie robotników

Sąd Okręgowy w Gorzowie na sesji wyjazdowej w Międzychodzie rozpatrywał sprawę właścicieli cegielni w Siemakowie w pow. międzychodzkiem, dwóch braci: 68-letniego Józefa i 55 letniego Wiktora Biedów.

Odpowiadali oni za złośliwe niewypłacanie robotnikom przysługującej im należności za pracę od maja do grudnia 1948 r.

Nieludscy właściciele ponad to maltretowali robotników i

zmuszali ich do pracy ponad siły. Wiktor Bieda uderzył dwiema cegłami nieletnią pracownicę Bogumiłę Falkiewicz.

W wyniku rozprawy Wiktor Bieda skazano na półtora roku więzienia, a Józefa na rok i pokrycie kosztów sądowych. (Dej)

Nowi dyrektorzy Filharmonii i Opery

Minister Kultury i Sztuki mianował z dniem 1 września rb.:

Dyrektorem i kierownikiem artystycznym przedsiębiorstwa „Państwowa Filharmonia w Poznaniu” — Tadeusza Szeligowskiego, w cedyrektorem przedsiębiorstwa — Zdzisława Śliwińskiego.

Dyrektorem i kierownikiem artystycznym przedsiębiorstwa „Państwowy Teatr Wielki w Poznaniu” — Waleriana Bierdiajewa, a wicedyrektorem przedsiębiorstwa — Włodzimierza Globisza.

Na drodze zdrady i hańby

Dalszy ciąg zeznań świadków w 8 dniu procesu Doboszyńskiego

(Dokończenie ze str. 1)

W celu zagarnięcia władzy w przełomowym momencie wojny — kontynuując swe zeznania świadek — utworzono komórkę zbrojną typu policyjno-wojskowego w pionie delegatury. Sprawami tymi kierowali odpowiedzialnie obsadzeni ludzie II oddziału oraz endecy i onrowcy.

Prokurator: Czym świadek wyjaśni fakt, że przedwojenny szef II oddziału był szefem AK?

Świadek: Decydowały wpływy oddziału II na terenie Londynu oraz chęć kontynuowania przedwojennej polityki z pewnymi tylko zmianami.

Walka przeciwko PPR

Prokurator: Czy propaganda walki ze Związkiem Radzieckim i „oczyszczanie przedpola”, o których wspominał świadek, przybrały jakieś realne formy. Jeśli chodzi o działalność II oddziału.

Świadek: Tak, były przeprowadzane pewne rozmowy z Niemcami. Rozmowy te pokrywały się z linią przywódców AK. Na początek 1943 r. został nawiązany kontakt z Niemcem, oficerem „abwehry”, nazwiskiem Motte. W rozmowach tych brały udział z ramienia delegatury dwie osoby oraz ja — jako tłumacz. W jednej z tych rozmów Motte wysunął propozycję wstrzymania akcji zbrojnej AK przeciwko armii niemieckiej, natomiast zgłosił desintereseмент akcją przeciwko policji niemieckiej. Równocześnie wysunął propozycję, że gotów jest udzielić realnej pomocy dla przeprowadzenia przez konspiracyjne komórki delegatury skuteczniejszej walki z PPR.

Spotkanie z szefem warszawskiego gestapo

Prok.: Co świadkowi wiadomo o konszachtach z Niemcami i roli Pelczyńskiego w tych konszachtach?

Świadek: Odgórnych konszachtów z Niemcami było bardzo dużo. Pelczyński odbywał spotkania z szefem gestapo warszawskiego Hahnem. Spotkania te miały miejsce w Jabłonie u hrabiego Potockiego, względnie w jego mieszkaniu w Warszawie. Maurycy Potocki miał bliższe stosunki z Hahnem, który był jego częstym gościem.

Świadek zeznaje dalej, że w Krakowie odbywały się przyjęcia, na których bywali różni hitlerowscy dostojnicy. Na jednym z takich przyjęć miał być Komorowski. Ponadto w restauracji Potockiego przy ul. Mazowieckiej w Warszawie odbywały się podobne przyjęcia. W rozmowach z Niemcami pośredniczyła również hrabina Tarnowska, która miała jeszcze przedwojenne kontakty z Niemcami. Pośredniczył również w takich rozmowach hrabia Ronikier, zjadający germanofil.

Zdrajca „Mocarz”

Świadek przytacza dalej historię nawiązywania kontaktów z Niemcami przez „Mocarza”. Dla celów nawiązywania kontaktów „Mocarz” użył w jednym wypadku niebezpiecznego agenta gestapo, Skosowskiego. Wykryty przez ludzi „Mocarza” Skosowski pośredniczył w rozmowach jego z gestapowcem Spilkerem. Dopiero po nawiązaniu kontaktu „Mocarz” zaczął zlikwidować Skosowskiego, a dla zatuszowania całej sprawy zlikwidował jednocześnie agentki AK — Żydówki, które wysłedytowały Skosowskiego i były zorjentowane w konszachtach „Mocarza”. Wskutek tego, podjął ustosunkowanie się do Niemców, „Mocarz” był gestapowcem dobrze znanym, czego konsekwencją było to, że aresztowany przez Niemców, wyszedł ze sprawy dość lekko i wyjechał na zachód.

Na pytanie prokuratora oświadczył, że był to przedwojenny działacz Stronnictwa Narodowego, nazwiskiem Kozubowski. Przebywał on obecnie w zachodniej Europie i współpracuje z wywiadem amerykańskim wespół z „Aleksandrem”, jego przedwojennym kolegą ze Stronnictwa Narodowego.

Dowództwo przyrzekło nie atakować armii niemieckiej

Prok.: Proszę opisać rozmowy prowadzone z Niemcami przed powstaniem warszawskim.

Świadek: Były dwie takie rozmowy, w których uczestniczyłem jako tłumacz. W rozmowach tych z dowództwem AK, z ramienia armii niemieckiej brał udział kapitan abwehry Edward Motte. Pierwsza z tych rozmów odbyła się na początku

Motte otrzymał po pewnym czasie pozytywną odpowiedź. Zgodzono się na zaprzestanie akcji przeciwko armii niemieckiej.

Również energiczniejsza akcja przeciwko PPR miała być podjęta. Motte skontaktowano także z wywiadem AK.

W wyniku szeregu rozmów utworzono w pionie delegatury specjalną komórkę, która zajmowała się zagadnieniami walki z PPR. Do komórki tej weszło wielu przedwojennych fachowców z tej dziedziny. Akcję przeprowadzono bardzo skutecznie.

W odpowiedzi na dalsze pytania prokuratora, świadek stwierdza, że koncepcje II oddziału z okresu przedwojennego znalazły swe przedłużenie w okresie okupacji. Dowodem tego jest fakt łatwego dojścia do porozumienia z Niemcami, dalej ustosunkowanie się do sprawy eksterminacji Żydów, walki z komunizmem, faworyzowanie NSZ i innych żywiołów skrajnie prawicowych oraz propaganda skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Prok.: Co świadkowi jest wiadomo o koncepcji „stanu z bronią u nogi”, czy jak inni ją nazywają koncepcji „ekonomii krwi”.

Świadek: W wyniku porozumienia z Niemcami, o którym wspominałem, praktycznie zaprzestano akcji przeciwko armii niemieckiej, ograniczając się jedynie do akcji przeciwko gestapo i policji. Tłumaczono to przed społeczeństwem, koniecznością „ekonomii krwi”. Choćdziło tu jednocześnie o ułatwienie Niemcom prowadzenia wojny przeciwko ZSRR oraz o oszczędzenie sił, po to aby w decydującym momencie wojny uchwycić władzę.

lipca. Motte oświadczył wówczas, że ma pewne wiadomości, iż w chwili zbliżenia się wojsk radzieckich do Warszawy przewiduje się wybuch powstania. Motte prosił o potwierdzenie, czy jest to prawda. Dalej pytał on, czy władze AK po ewentualnie udanym powstaniu zamierzają wypuścić do Warszawy wojska radzieckie, na ko-

niec zaproponował on, aby AK nie atakowało wycofującej się ze wschodu armii niemieckiej. Motte powiedział również, że będzie mógł służyć pewną pomocą w wypadku, gdyby armii niemieckiej nie atakowano i przeciwstawiano się wojskom radzieckim.

Druga rozmowa odbyła się pod koniec lipca. Motte otrzymał wtedy odpowiedź, że istotnie powstanie jest planowane i że powzięto decyzję nie wypuszczenia wojsk radzieckich. Pertraktowano również w sprawie nieatakowania wojsk niemieckich. W zamian za pozytywne ustosunkowanie się do jego propozycji, Motte przyrzekł, że Niemcy, opuszczając Warszawę, pozostawia magazyn broni i amunicji. A nawet ciężką broń. Chodziło o artylerię na Woli. Zasadniczą była sprawa nie wypuszczenia wojsk radzieckich — co uzgodniono całkowicie i nieatakowania wojsk niemieckich. O ile wiem, wykonane zostało to tylko częściowo, gdyż powstanie przybrało inny

obróć niż przewidywano. Niemcy chcieli polskimi siłami wstrzymać armię radziecką. Przypuszczali, że właśnie w Warszawie dojdzie do bardzo silnego zbrojnego starcia z armią radziecką.

PROK.: CZY SZARE MASY AK-OWCÓW, KTÓRE CHCIAŁY WALCZYĆ Z NIEMCAMI I KTÓRE DO TEJ WALKI SZŁY UCZCIWIE — WIEDZIAŁY O TEJ TEORII „EKONOMII KRWI” I O TYCH WSZYSTKICH KONSZACHACH PRZED POWSTANIOWYCH?

Świadek: Absolutnie nie. Zagadnienie tw. „ekonomii krwi” było przedstawiane tym masom inaczej. Tłumaczono im, że jest ona konieczna do uderzenia w decydującym momencie na Niemców. Szare masy AK-owskie nie orientowały się wcale w tych wszystkich konszachtach. Mam wrażenie, że wówczas nie uwierzyli by nawet, iż coś podobnego mogło mieć miejsce.

Wycieczka chłopów polskich w ZSRR nawiązała serdeczne kontakty z kołchoźnikami i górnikami

MOSKWA. Delegacji chłopów polskich zwiedził wielką kopalnię węgla i koksownię im. Stalina w mieście Kadim, w Zagłębiu Donieckim, gdzie zostali niezwykle gorąco powitani przez górników radzieckich. Górnicy Zagłębia Donieckiego — jak się okazało — doskonale orientują się w bohaterstwie osiągnięciach swych polskich kolegów — przodowników pracy i żywo interesują się ich ostatnimi rekordami. Górnicy Kadimskiej zaprosili naszych chłopów do swego wspaniałego Domu Kultury, zniszczonego przez najeźdźców hitlerowskich, a obecnie całkowicie odbudowanego. Dom ten posiada obszerną salę koncertową na 1500 miejsc, szereg gabinetów naukowo-technicznych.

Szczególnie wzruszającą chwilę przeżył rolnik ob. Lucjan Kwiatkowski ze wsi Nowy Świat, powiat Turek, woj. poznańskiego. Zwiedzając obwód dniepropietrowski, spotkał on w kołchozie im. Karola Marksa kołchoźnika Rusilka, byłego żołnierza Armii Radzieckiej, który w styczniu 1945 r. brał udział w wyzwoleniu rodzinnej wsi Kwiatkowskiego i w ciągu kilku dni u niego właśnie kwaterował. Spotkanie było nieoczekiwane, ale tym bardziej radośnie i obaj starzy znajomi spędzili długie chwile na serdecznej rozmowie, która przekonała ich obu, że w ciągu tych czterech z górą lat przyjaźń między pracującymi chłopami polskimi a ich radzieckimi braćmi jeszcze bardziej o-

Braterskie pozdrowienia dla ludzi pracy woj. poznańskiego

Przewodniczący delegacji Komunistycznej Partii Czechosłowacji, która przybyła na I Wojewódzką Konferencję PZPR w Poznaniu, członek Komitetu Centralnego K. P. Cz., tow. Fuks przesłał za pośrednictwem „Gazety Poznańskiej” serdeczne i braterskie pozdrowienia dla wszystkich ludzi pracy woj. poznańskiego

Tłumaczenie z niemieckiego
Ludu poznańskiego kraj
u przelotni i wari
krajshé konferencie PZPR
serdeczne i braterskie pozdrowienia
u naszego ludu a nasi
komunistické strany.
Dziękuję Wam za pozostawienie
dla nas i waszą drogę do socjalizmu
tę samą drogą, bo przez wykonanie
Waszego 3-letniego i
naszego 5-letniego planu.
Życzę Wam powodzenia i wielu sukcesów.
(—) Fuks.

„Z okazji Waszej I Wojewódzkiej Konferencji PZPR przesyłamy ludowi pracującemu woj. poznańskiego serdeczne i braterskie pozdrowienia naszego ludu i naszej Komunistycznej Partii. Dziękuję Wam za zaproszenie. Dzisiaj przekonałem się w Waszych fabrykach, że nasza i Wasza droga do socjalizmu jest tą samą drogą, bo przez wykonanie Waszego 3-letniego i naszego 5-letniego planu. Życzę Wam powodzenia i wielu sukcesów. (—) Fuks.”

Konferencje Wojewódzkie PZPR w Katowicach i Gdańsku

Dyskusję na I Woj. Konferencji PZPR w Katowicach zakończyło przemówienie ministra górnictwa i energetyki Ryszarda Nieszporka. który analizując zadania przemysłu węglowego przewidziane w planie 6-letnim, przypomniał, że już w roku bieżącym przewidziano dla przemysłu węglowego 18 miliardów zł na inwestycje i remonty kapitalne oraz 5 miliardów zł na budownictwo mieszkaniowe dla górników.

Następnie witany długotrwale oklaskami wstąpił na trybunę członek Biura Politycznego sekretarz KC

PZPR tow. Roman Zambrowski. W przemówieniu wielokrotnie oklaskami przemówieniu podsumował on wyniki dyskusji. Tow. Zambrowski stwierdził, iż pierwsza konferencja wojewódzka PZPR w Katowicach wykazała całkowitą jedność organizacyjną.

Wydarzeniem o doniosłym znaczeniu jest w kraju proces Doboszyńskiego, zagorzałego zwolennika i organizatora faszystowskich odcięci. Proces udowodnił już, że endecja, sanacja i jej „drugi oddział” współpracowały z wywiadem niemieckim. W tym procesie — oświadczył tow. Zambrowski — siedzi na ławie oskarżonych cała reakcja. Ten proces odsłania jaskrawo dno upadku moralnego i politycznego całej endecji i sanacji, rządzących krajem przed wojną.

W Gdańsku zakończyła obrady I Wojewódzka Konferencja PZPR. W drugim dniu obrad owacyjnie powitany przez uczestników Konferencji, wszedł na trybunę członek Biura Politycznego KC PZPR Marian Sychalski, w celu podsumowania dyskusji.

Omawiając konkretne zagadnienia Wybrzeża — tow. Sychalski stwierdza, że w walce klasowej na odcinku portów, żeglugi i rybactwa, zadecyduje siła polityczna i ideologiczna PZPR i jej istota kierownictwa na Wybrzeżu. Jednym ze specyficznych problemów Wybrzeża są Kaszubi. Dzięki wysiłkom PZPR nastąpił na tym odcinku poważny przełom, który wydobyla ludność kaszubską z zacofania i wzywała z wyszysku. Po przemówieniu tow. Sychalskiego zostały ogłoszone wyniki tajnych wyborów nowego Komitetu Wojewódzkiego, którego I sekretarzem został tow. Witold Kozłowski.

4,8 MILIONA ludzi pracy członkami spółdzielni

WARSZAWA (PAP). Prof. Oskar Lange, prezes Centralnego Związku Spółdzielczego, na konferencji prasowej zorganizowanej w Warszawie z okazji zbliżającego się Dnia Spółdzielczości 2 lipca — stwierdził dalszy, imponujący rozwój spółdzielczości polskiej na wszystkich odcinkach.

Dzisiejsza spółdzielczość związana jest z całokształtem zagadnień Polski Ludowej i stanowi integralną część ustosunkowanej gospodarki — stwierdził prezes CZS. Przed spółdzielczością stoi dziś zadanie wykonania planu gospodarczego, planu oszczędnościowego w kwocie 7 miliardów zł, zadanie dalszego usprawnienia pracy i upowszechnienia całego ruchu.

Pare słów o „miedzymorzu”

Od pierwszego dnia rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu nie przestaje się mówić o tzw. „miedzymorzu”. Koncepcja „miedzymorza” rozwinięta przez pewne koła imperialistyczne w czasie wojny zmierzała do utworzenia bloku reakcyjnych państw Europy środkowej i wschodniej ostrzym swym skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Doboszyński wielokrotnie podkreślał na procesie, że był gorącym zwolennikiem koncepcji „miedzymorza” i aktywnym bojownikiem o jej realizację. Proces pozwolił też wyjaśnić bliżej czym było „miedzymorze” i czyim interesom służyli i służy jego organizatorzy i zwolennicy.

Z dotychczasowych zeznań i dotychczas ogłoszonych dokumentów wynika wyraźnie, że plany „miedzymorza” służyły dwóm współpracującym ze sobą ośrodkom politycznym wywiadowi amerykańskiemu i polityce watykańskiej.

Już pierwszego dnia rozprawy Doboszyński przyznał, że wywiady anglosaskie, a głównie wywiad amerykański opiera się na „miedzymorzu” i korzysta obficie z jego usług. List Stanisława Janikowskiego do „ministra” Gwiazdowskiego (zamieszczamy w dzisiejszym numerze fotokopie części tego listu) ukazuje nam w znacznie szerszej skali powiązania „miedzymorza” z politykami amerykańskimi. „Poraz pierwszy czynnik Stanów Zjednoczonych zaczęły przejawiać zainteresowanie nami i naszą robotą” — pisze Janikowski, który chętnie i nie bez racji tytułuje się nie tyle Polakiem, ile „miedzymorzaniem”.

„Attache prasowy z ambasady Stanów Zjednoczonych — pisze dalej Janikowski — nawiązał kontakt z robotą księdza Meysztowicza oraz z wydawnictwami „miedzymorza”. „Warunki amerykańskie: kierunek antysowiecki, organizacja kontynentalna (a więc bez

Anglii)”. „o tym, że Amerykanie przygotowują tu szerszą akcję środkowoeuropejską, świadczy fakt, iż w Sopobolzano (południowy Tyrol) instalują wielką współczesną drukarnię, z której korzystać będą i nasza ewentualna robotą”. „...będziemy ostrożni, ale na długą zwłokę liczyć nie można, bo Amerykanie mogą sobie znaleźć ludzi choćby mało poważnych poza nami...”

List ten napisany we wrześniu 1947 roku dobrze charakteryzuje związek „miedzymorza” z amerykańskimi politykami. Tym bardziej, że pan Gannon, oficer amerykański z którym pertraktował Janikowski — to syn byłego radcy przy Watykanie, a w czasie pisania tego listu — pracownik sekretariatu stanu USA. Ale list ten charakteryzuje nie tylko związki z Ameryką. Autor listu jest byłym radcą ambasady polskiej przy Watykanie.

Zaciekle wróg generała Sikorskiego i wszelkiej współpracy polsko-radzieckiej ustąpił wprawdzie z tego stanowiska w roku 1941, ale pozostał w Rzymie i jest obecnie funkcjonariuszem watykańskim ściśle związanym zwłaszcza z zakonem jezuitów. Jest on w pewnym stopniu rzecznikiem „miedzymorza” w Watykanie o czym świadczy na przykład następujący fragment jego listu: „przysłał mi przez drogiego pana — pisze Janikowski do ministra Gwiazdowskiego — tezy o organizacji Europy przyjęliśmy tu z wielką radością, gdyż idą one zupełnie po linii rozumowania naszego środowiska. Używamy je wewnątrz „miedzymorza” ambasador Papee wziął je za podstawę „pro memoria” dla Myrona Taylora a ja w ich obrębie obracam się w rozmowach z Amerykanami”. Dla wyjaśnienia dodajemy, że Papee — to „ambasador” londyński przy Watykanie a Myron Taylor to bardzo wpływowy amerykański polityk również przy Watykanie. Fakty te pozwolą nam ocenić wagę

zeznania złożonego w piątym dniu procesu przez świadka, Pajdaka (tego samego, który przywołał nielegalnie do polski Doboszyńskiego i... emisariusza WRN — Felczaka). Pajdak stwierdził mianowicie, iż Doboszyński mówił mu o tym, że koncepcja „miedzymorza” jest watykańską koncepcją dla Polski. Doboszyński wielokrotnie mówił Pajdakowi, że Watykan i koła katolickie popierały i lansują plan „miedzymorza”.

Przewód sądowy dostarczył materiałów nie tylko dla ogólnej charakterystyki „miedzymorza”, lecz i dla bliższej charakterystyki niektórych metod stosowanych przez jego wyznawców. Pajdak zeznał, że Doboszyński chciał nawiązać kontakt z bandami NSZ w białostockim, które „są związane z Amerykanami”. Znamy więc już do pewnego stopnia kadry „miedzymorza” w Polsce, są nimi bandy NSZ-towscy. Pajdak zeznał również, że Doboszyński mówił mu o rozmowach z pewnym dostojnikiem kościelnym, który sugerował Doboszyńskiemu usunięcie pewnego niewygodnego dla hierarchii kościelnej działacza. Dostojnikiem kościelnym o którym mówił Doboszyński, był ksiądz Piwowarczyk, a działaczem, który miał być usunięty — był Bolesław Piasecki.

Doboszyński polecił Pajdakowi zastanowić się nad sprawą zlikwidowania, to jest zamordowania Piaseckiego, a Pajdak natychmiast się na to zgodził. Znamy więc już i metode, którą „miedzymorzanie” chcą działać. Jest to stara i wypróbowana od wielu lat metoda skrytobójstwa.

Pierwsze dni procesu Doboszyńskiego pogłębiły naszą wiedzę o „miedzymorzu”. Dalsze dni pogłębia jeszcze niewątpliwie wśród mas ludu polskiego wiedzę o jego zacieklach i nieprzebiegających w środkach wrogach „miedzymorskich”.

J. Kowalewski

OSTRÓW – KALISZ 3:2 (1:2)

Pierwsze w Polsce zawody piłkarskie ludowych reprezentacji Kalisza i Ostrowa o puchar „Gazety Kaliskiej” przegładem tężyzny fizycznej młodzieży wiejskiej

Spotkanie piłkarskie między Ludowymi Zespołami Sportowymi pow. ostrowskiego i kaliskiego o puchar przechodni „Gazety Kaliskiej”, zakończyło się zwycięstwem drużyny ostrowskiej 3:2 (1:2). Zawody powyższe wywołały bardzo duże zainteresowanie w obu powiatach. Wokół boiska KS Gwardii w Kaliszu zgromadziło się 5 000 widzów wśród których zwracała uwagę swą żywością i bardzo aktywnym udziałem w przebiegu meczu. Ostrowiacy energicznie zachęcali swoich graczy do walki, w przeciwieństwie do publiczności kaliskiej, która dość biernie przyglądała się zmaganiom reprezentantów swego powiatu.

Mecz sprawił dużą niespodziankę. Patrząc na drużynę podziwiałem na grę piłkarzy wiejskich. Zawody stały na dobrym poziomie kl. A, a swoją żywością, zaciętością,



POZNAŃ – ŁÓDŹ 2:1

Reprezentacja Poznania pokonała Łódź 2:1. Dla zwycięskiej drużyny bramki uzyskał: Anioła i Słoma, dla pokonanych Łącz.

ŚLĄSK – WARSZAWA 7:0
Śląsk wysoko pokonał Warszawę, która nie zdołała zdobyć ani jednej bramki.

PUNKTACJA
Po tych meczach stan punktacji rozgrywek o puchar Kaluży przedstawia się następująco: 1. Śląsk — 4 pkt., 2. Poznań — 4 pkt., 3. Kraków — 3 pkt., 4 i 5 Łódź i Warszawa — po 0 pkt.

PIŁKA WODNA
Legia (W-wa) — AZS (W-wa) 6:0.
Ognisko — Gwardia 3:2.
Spójnia (Pozn.) — AZS (Pozn.) 4:3.

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA WĘGIER
W pierwszym etapie wyścigu kolarskiego dookoła Węgier indywidualnie zwyciężył Francuz Bourgeteau. Pierwszym z Polaków był Czyż, który na metę wpadł jako szósty. Drużynowo prowadzi Francja przed Polską.

tempem przez pełne 90 minut i zupełnie dobrymi zagraniami w polu obu drużyn mogłyby służyć za wzór niejednemu ligowemu zespołowi. Specjalnie zaś należy podkreślić atmosferę meczu. Pomimo zaciętości przez cały czas gry nie zanotowaliśmy ani jednego zagrania, które można by podciągnąć pod określenie — brutalne, jakkolwiek gra była niewątpliwie ostra.

Sportowcy wiejscy wprowadzili na boisko atmosferę zdrową i rycerską, przyjemniejszą, niż to ma miejsce często na wielu spotkaniach piłkarskich w Polsce. Ta zdrowa, prawdziwie sportowa atmosfera w czasie zawodów, to były właśnie owe wartościowe niespodzianki meczu kaliskiego, potwierdzające, jak wielką szkołą wychowawczą dla młodzieży wiejskiej jest sport.

Punktualnie o godz. 17 wbiegły obie drużyny jednocześnie na boisko, okrążając je dookoła i ustawiając się w środku. Po losowaniu boisk drużyny podchodzą do trybuny, skąd wita je przew. Pow. Rady Sportu Wiejskiego Kalisza ob. Wałek i z Ostrowa tow. Toma oraz red. naczelny „Gazety Poznańskiej” tow. St. Januszewski. Drużyny otrzymują kwiaty.

Drużyna ostrowska wystąpiła w składzie uprzednio podanym. W drużynie kaliskiej miejsce chorego Wieckowiaka zajął Kuchnicki z LZS Błaszki, w miejsce Perskawa wstawiono Kucharczyka również z Błaszki.

Grę rozpoczyna Kalisz, z wiatrem co niewątpliwie nie może nie mieć wpływu na przebieg gry. Po przerwie wiatr pomagać będzie drużynie ostrowskiej. Gra ostra i bardzo żywa. Kalisz gra przeważnie

lewą stroną, co osłabia szansę wykorzystania każdej sytuacji podbramkowej. Pomoc kaliszczan z bardzo pracowitym Jasińskim na środku umijęt nie zasila piłkami atak. W 8 minucie lewoskrzydłowy Nowicki przejmując dobre podanie Kuchlińskiego, zdobywając pierwszą bramkę. Ostrow nie załamuje się i pomimo, że gra pod wiatr kilkakrotnie zagraża bramce kaliszczan. W 17 minucie po bardzo ładnej kombinacji środkowej trójki ataku Biernacki wyrównuje na 1:1. Kalisz przeważa jednak w dalszym ciągu i w 34 minucie do brze wypuszczony Bruś na prawym skrzydle lokuje piłkę przytomnie w górnym rogu bramki. Przerwa 2:1 dla Kalisza.

Po przerwie obraz gry się zmienia niemal całkowicie. Ostrow atakuje przez pełne 30 minut. W tym okresie wyróżniają się szczególnie Szymkowiak w pomocy, obaj obrońcy Szymczak i Raszyński oraz Kryszak, Biernacki i Gulcz w ataku. Najstarszy gracz Ostrowa 36-letni Wawrzyniak swym spokojem wprowadza płynność w akcję ataku. W 21 minucie lewoskrzydłowy Gulcz wykończył ładne podanie, wysuwa się naprzód i nieuchronnie strzela wyrównującą bramkę, z entuzjazmem przyjętą przez liczną „kolonię” ostrowiaków. W tym okresie gry bohaterem był bramkarz Kaliszczan, Głapiński, który bronil kilka razy bardzo dobrze. Za 3 puszczone bramki nie ponosi winy. Obrona Kalisza Aleksandrak i Kawala wypadła za walajaco.

W 40 minucie po bardzo ładnym ataku, Ostrow zdobywa zwycięską bramkę. Przez ostatnie 15 minut atakuje zwycięzca Kalisz. Na 2 minuty przed końcem meczu Jasiński pięknie strzela z 30 metrów

lecz piłka prawie nie do obrony trafia w poprzeczkę.

Dobry sędzia Sottyszewski z Kalisza odwizduje więc zwycięstwo Ostrowa. Tłum ostrowiaków wynosi Biernacki z boiska pod trybunę, gdzie następuje wręczenie przez redaktora naczelnego, Stanisława Januszewskiego pucharu „Gazety Kaliskiej” w ręce kapitana drużyny Ostrowskiej Marcinaka.

Mecz był filmowany przez operatora Polskiej Kroniki Filmowej ob. Zdz. Słuzara. Ukazanie się zdjęć z przebiegu meczu w Tygodniku Kroniki Filmowej, przyczyni się niewątpliwie do popularyzowania sportu wiejskiego. (I)

Włóknarz — Stal 9:7

We Wrocławiu odbyły się zawody pięciarskie pomiędzy reprezentacjami „Włóknarza” i „Stali”. W ramach tego meczu odbyły się ciekawe pojedynki. Gumowski (I) pokonał Kargiera, Marcinkowski (Wł.) uległ Bazarnikowi, Debin (Wł.) pokonał Ponętę i Grzelak z Kalisza uległ Nowarce. Grzelak w 3 rundzie uzyskał wysoką przewagę, w czasie której Nowara dwukrotnie przeżywał krytyczne momenty. W sumie jednak Nowara minimalnie zwyciężył.

„Ogniwo” Gniezno

— „Huragan” 4:1

ZKS „Ogniwo” z Gniezna rozegrało pierwsze spotkanie piłkarskie w Pobodziskach z tamtejszym ZZK „Huragan”, wygrywając w stosunku 4:1 (1:1). Spotkanie stało na dość dobrym poziomie. Bramki dla „Ogniwa” uzyskali Kozubiński — 2 1 Tylczyński — 2. Na wyróżnienie zasługują: Kozubiński, Kryszak oraz bramkarz Kozielski (er)



na piątek 1 lipca 1949 r.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Dziennik poranny; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dzień nika poranne; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika poranne; 12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 13.35 Muzyka obiadowa w wyk. zespołu instrumentalnego pod dyr. Mieczysława Paszkietą; 14.15 Koncert solistów wykonawcy: Halina Dudicz-Latoszewska (sopran), Józef Madeja (klarnet), Hieronim Szperka (akomp.); 14.50 Informacje poannańskie; 14.55 Notowania giełdowe; 15.25 Informacje poznańskie; 16.20 Audycja rozrywkowa. Wykonawcy: Juliusz Bienkowski (piosenki), Elżbieta Zakrzewska (piosenki), Hieronim Szperka (akomp. i wiązania fortepianowe); 16.45 Przegląd wydarzeń; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert dla przedowników pracy ze Starachowickich Zakładów Metalowych; 18.15 Koncert chóru i orkiestry Domu Wojska Polskiego; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.20 Koncert rozrywkowy z Budapesztu; 20.20 Koncert symfoniczny; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 „Daleko od Moskwy” powieść Wasyla Ażajewa; 22.50 Muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Koncert słynnych solistów (płyty).

OGŁOSZENIA

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
Ekspozycja Rejonowa w Poznaniu
zawiadamia, że

w dniu 1 lipca 1949 r.

otwiera HURTOWNIĘ W LESZNIE

Biuro — przy ulicy Leszczyńskich 11 tel. 812.
Magazyny — przy ulicy Zwirki i Wigury 25.

GDYNIA—AMERYKA LINIE ŻEGLUGOWE SA

pod Zarządem Państwowym
Gdynia, ulica Portowa nr 15.

zakupia kilkanaście silników prądu stałego
małej mocy dla napędzania 220 lub 440 Volt i o
ilości obrotów na minutę od 940 do 2800.

Oferty dokładnie wyspecyfikowane prosimy
nadsyłać pod powyższym adresem. 775

Ogłoszenie o licytacji samochodów

Dnia 13 lipca 1949 r. o godz. 9 sprzedamy w drodze
licytacji najwięcej dającym za gotówkę:

5 SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

marki: Opel-Kapitan, Opel, Hanomag, FKW i Fiat
w takim stanie, w jakim się obecnie znajdują, bez
jakiegokolwiek gwarancji.

Licytacja odbędzie się na dziedzińcu Powiatowego
Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”
w Krotoszynie, przy ul. Kościuszki nr 8.

W.1787 Pezetges — Krotoszyn

„GAZETA POZNAŃSKA”
najpoczytniejszym pismemPow. Zw. Gm. Spółdz. „Samopomoc Chłopska” —
w Gnieźnie ogłasza

PRZETARG

na sprzedaż czterech samochodów osob. na chodzie

- 1) marki Polski Fiat Typ 508
- 2) „ Opel-Adam Typ P. 4.
- 3) „ Auto-Union Typ Wanderer
- 4) „ D. K. W. Typ F. 7

które oglądać można w magazynie przy ul. Lecha 10
w dniach od 27. 6. do 9. 7. 49 w godz. od 9—15.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Kupno
samochodu osobowego” należy składać w sekretariacie
w terminie do dn. 9. 7. 49., w którym to dn.
nastąpi otwarcie ofert.

Pow. Związek Gm. Spółdzielni Samopomoc Chłopska
zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta
oraz uchylenia przetargu bez podania powodu. W.1769

Skradziono książeczkę woj
skową, legitymację Ubez-
pieczalni Społecznej i
znizkę kolejową. Gracz
Wacław, Grodzisk Wlkp.

W.1782

Zagubiono świadectwo cze-
ladnicze ślusarsko-samo-
chodowe. Franciszek Sta-
rosta, Słowackiego 23.

W.1777

Zagubiono legitymację —
CZZM nr 38443 na nazwis-
ko Szwarc Teodozja.

Zagubiono kartę rejestra-
cyjną RKU-Kalisz, odcie-
nek zameldowania Skup-
niewicz Sylwester, Koź-
min, Nowy Rynek 18.

Zagubiono legitymację u-
rzędową nr 2516 wydaną
przez Izbę Skarbową, Po-
znań, na nazwisko Heleny
Ostrowskiej. W.1777

W.1777

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantaka 6/9. Konto P. K. O. Poznań
V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, z-ca red.
nac. 508-73, sekret. 518-87, dział lokalny 518-22,
dział terenowy, sportowy i dział listów 529-58,
dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny —
508-56, dyr. delegatury 529-28, kolportaż i prenu-
merata zamiejsze 502-84, kolp. i prenum. Poznań
— 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca: R. S. W. „Prasa”

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione —

Zakład Główny w Poznaniu

K — 0455



przełożył Józef Brodzki

A wtedy — zawołał doktor Popf i począł wymachiwać rękami — wtedy przed ludzkością otwierają się najpiękniejsze perspektywy. Jeżeli natomiast — dodał posmutniały — doświadczenie nie uda się, pańska strata polegać będzie na paru bezsennie spędzonych nocach, nie licząc oczywiście zupełnie zrozumiętego uczucia rozczarowania.

Doktor Popf zamilkł i wyczekująco patrzył na Magarafa.

Magaraf był błąd. Po prostu nie mógł uwierzyć w to, co mówił do niego ten człowiek o tak szczerej twarzy i nieco drwiących oczach...

— A czy drogo będzie mnie to kosztowało? — przerwał wreszcie po dość długiej chwili milczenia.

— Nie będzie to pana absolutnie nic kosztowało — szybko odpowiedział doktor Popf.

— Albo pan jest patentowanym oszustem... — zaczął powoli Magaraf, a w jego głosie czuło się walkę pomiędzy podejrliwością a skrzętnie ukrywaną nadzieją.

— Albo? — uśmiechnął się doktor Popf.

— ...albo jest pan człowiekiem, który nie ma pojęcia o robieniu interesów.

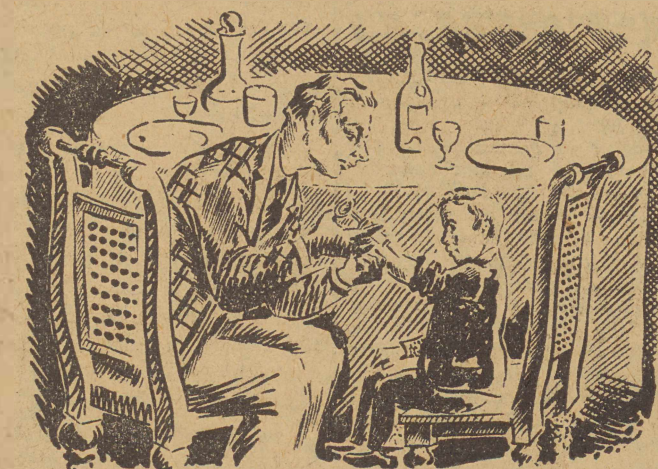
— Jestem lekarzem i naukowym badaczem.

— Lekarze lubią pieniądze nie mniej od sklepikarzy —

zauważył Magaraf — wszyscy pańscy profesorowie także.

— Okazuje się, że nie wszyscy.

— Gdybym ja był doktorem — rzekł Tomasio Magaraf — zbesztalbym pana porządnie. Oczywiście, jeżeli to wszystko nie jest fantazją i kłamstwem.



— Już mnie zbesztano — roześmiał się Popf, czując, że lody nieufności powoli topnieją — mógłbym nawet panu po cenie kosztu oddać sporą porcję besztania, które już oberwałem. No i cóż? Zgadza się pan?

— Oho! — zawołał Magaraf, jawnie uchylając się od odpowiedzi. — Więc już pan zdrowo oberwał od swoich koleżków?

— Nie ma pan pojęcia, panie Magaraf, z jaką przyjemnością sprawiłbym panu teraz lanie — z niekłamną szczerością w głosie odpowiedział mu Popf. — Niechże mi pan odpowie na moje pytanie.

— Co pan sobie myśli — znów rozgniewał się karzelek. — Nie jestem żaden szczur, ani też żadna morska świnka, czy jakiś królik! Raz, dwa i gotowe? A co, jeżeli mi pan zastrzyknie truciznę? — przecież ja pana zupełnie nie znam.

— Jestem doktor Stiffen Popf! — z kolei rozgniewał się przybysz z Bakuku. — Za pół roku będzie pan dumny z tego, że mnie pan poznał. Nie ma pan za grosz oleju w głowie.

Po chwili opamiętał się jednak, uśmiechnął i jak gdyby przepraszając, rzekł:

— Zresztą ma pan rację. Niech się pan zastanowi. Przypuszczam, że ta propozycja będzie panu odpowiadała... Przecież pan na pewno całe życie marzył o tym, aby urosnąć...

— Nie śmiałem nawet marzyć o tym — przemówił smutnym głosem karzelek. — Kiedyś, w dzieciństwie śniły mi się takie sny..., zgodziłbym się być ostatnim nędzarzem, byle by...

Nie skończył tego zdania, napił się kawy, która zdążyła wystygnąć i odsunął od siebie filiżankę.

— Widzi pan że szprycę? — zapytał Popf, otwierając maleńką walizeczkę leżącą tuż obok na krześle. — Ta szpryca zawiera dwie dawki mojego eliksiru. Więc połowę tej zawartości zastrzyknę wpierw sobie. Chyba nie wyglądam na samobójcę?

— Ale jeszcze mniej na uczonego — przyciął mu Magaraf z tak zabawną miną, że obydwaj roześmiali się.

Karzelek usiłował protestować, ale doktor Popf korzystając z tego, że dokoła nich nie było żywej duszy, szybkim i sprawnym ruchem zastrzyknął sobie połowę zawartości strzykawki.

(C. d. n.)

Aktywiści Związków Zawodowych Ziemi Lubuskiej zapoznają się z uchwałami Kongresu

Nierozdzielna łączność z masami pracującymi cechować będzie prace aktywu związkowego Ziemi Lubuskiej

W Zielonej Górze odbyła się Międzyzwiązkowa Konferencja Pokongresowa z udziałem aktywu związkowego powiatów: Krosno, Gubin, Wolsztyn, Wschowa, Słubice, Świebodzin i Zielona Góra. Udział wzięli przedstawiciele Powiatowych Rad ZZ, Rad Zakładowych, Oddziałów Związków Zawodowych i kół, przewodniczący pracy i racjonalizatorzy, delegaci Dyrekcji Zakładów Pracy, przedstawiciele Komitetów PZPR, organizacji kobiecych i ZMP.

W konferencji wzięli udział: tow. Kasperski — z ramienia OKZZ, oraz tow. Kielanowicz z Zarządu Głównego ZZ Społyców.

Na wstępie przewodniczący Powiatowej Rady ZZ w Zielonej Górze tow. Czerwinski przywitał zebranych przedstawicieli 7 powiatów i oznajmił, że narada aktywu związkowego ma na celu szerokie przedyskutowanie uchwał Kongresu ZZ na podstawie sprawozdań, które złożył tow. Kostro. Tow. Kostro w obszernym referacie analizował uchwały II Kongresu ZZ i jego ogromne znaczenie dla sprawy walki o pokój. Mówca przytaczał urywki ważniejszych wypowiedzi Prezydenta tow. Bieruta, tow. Zawadzkiego i innych. Dużo uwagi poświęcił walce o przedterminowe wykonanie planu, o podniesienie stopy życiowej szerokiej rzeszy pracowników i stały wzrost współzawodnictwa pracy.

Z kolei zabrał głos tow. Leśniewski sekretarz Powiatowej Rady ZZ w Zielonej Górze.

rze, który omówił nastroje przedkongresowe wśród rzeszy pracujących w Zielonej Górze.

Pierwsze zobowiązania w wysokości 4 mil. zł z okazji Kongresu złożyła Polska Włókna. PMS wykonał zobowiązania wartości 1.800 tys. zł.

W okresie przedkongresowym i w czasie Kongresu odbyło się ponad dwieście zebrań i akademii.

W dekoracji Zakładów Pracy, aktywiści wykazali dużo

zapału i pomysłowości. Zespoły świetlicowe Związku Zawodowego Leśników, Fabryki Dywanów i Zaodrzańskich Zakładów udały się do kilku miejscowości z imprezami artystycznymi.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele wszystkich powiatów, omawiając sprawy dotyczące odcinka socjalnego oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Dwugodzinna dyskusja podsumowała tow. Kasperski.

Na zakończenie odśpiewano Międzynarodówkę. (Il.)

zapału i pomysłowości. Zespoły świetlicowe Związku Zawodowego Leśników, Fabryki Dywanów i Zaodrzańskich Zakładów udały się do kilku miejscowości z imprezami artystycznymi.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele wszystkich powiatów, omawiając sprawy dotyczące odcinka socjalnego oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Dwugodzinna dyskusja podsumowała tow. Kasperski.

Na zakończenie odśpiewano Międzynarodówkę. (Il.)

Uczniowie prezentują swój dorobek

Wystawa prac uczniowskich Szkoły Przemysłowej i gimnazjum Zaodrzańskich Zakładów

Świetlica Zakładów „Zastal” gości w swoich murach drugą w tym roku wystawę. Pierwszą z nich była wystawa świetlicowej sekcji filatelistycznej oraz miłośników akwarium, druga, to prace uczniowskie Szkoły Przemysłowej.

Wchodząc do sali wystawowej w oczy rzucają się pierwsze i bodaj najważniejsze eksponaty, wykonane rękoma ucz-

niów, są to: waga precyzyjna, która wyglądem swoim i precyzją wykonania w niczym nie ustępuje produktom fabrycznym, oraz dzwonek pochyły. Dalej leżą na stołach bluszczące narzędzia, jak: zwora ślusarska, kombinerki, gwintownice łopatkowe, różnego rodzaju cyrki, nożyce do blachy, młotki blacharskie, obcinak do rur itp. Jest również kaszka stalowa do pieniędzy, tak pięknie wykonana, że trudno uwierzyć, że wykonali ją uczniowie. Zwiedzający wystawę, mogą przekonać się również na jakim poziomie teoretycznym stoją pierwsi absolwenci szkoły.

Obrazują to wystawione zeszyty z rysunkami i opisami technicznymi. Miło wziąć do ręki zeszyt prymusa szkoły Jerzego Dubownika, który przez wszystkie klasy przechodził jako prymus. Nie mniej piękne są prace i zeszyty Nietkiewicza i Kopczyńskiego. Organizatorzy wystawy nie zapomnieli również pokazać o-

siągnąć na polu społeczno-wychowawczym. Możemy z prawdziwą przyjemnością oglądać bogato ilustrowaną gazetkę ściennej organizacji szkolnej ZMP, oraz gazetkę sportową. O wielu sukcesach na polu sportowym świadczą dziesiątki dyplomów zdobytych przez uczniów i zespoły szkolne. Rzuca się w oczy śliski puchar, zdobyty w marszach jesiennych ubiegłego roku w konkurencji na 10.000 m.

Piękna szata wewnętrzna i u przejmnie informujący uczniowie pozostawiają miłe wrażenie na zwiedzających. Jest to również zasługa personelu pedagogicznego z dyrektorem tow. Kulą na czele. (Ml)

Kto naprawi karetkę pogotowia w Gubinie?

Karetka pogotowia PCK w Gubinie, wracając w dniu 7 bm. z Zielonej Góry uległa znacznemu uszkodzeniu. Uszkodzenie to byłoby bladością, gdyby zostało niezwłocznie usunięte.

Niestety mija dzień za dniem a jedyny środek transportu chorych w mieście stoi nieużyteczny mimo, że zachodziła już wielokrotnie potrzeba użycia go.

Bolączką tą powinien zainteresować się miejscowy oddział PCK, który dołoży niewątpliwie wszelkich starań, żeby uruchomić nieczynne pogotowie i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Leży bowiem w interesie wszystkich mieszkańców Gubina, ażeby ofiary nieszczęśliwego wypadku mogły być bezzwłocznie przewiezione do szpitala, gdy zajdzie potrzeba. (Lw)

ZE ZEM

I radiowezeł zawiódł

Jeden z pracowników Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek ob. S. Z., zam. przy ul. Zielonej, mający radiofonizowane mieszkanie od dłuższego czasu przesładowany jest przez głośnik który charczy i szumi a w najlepszych momentach audycji milczy. Ob. S. Z. kilkakrotnie zawiadywał o tym radiowezeł.

Przychodzili znawcy szukali, pułki, naprawiali i odchodzili, a głośnik grał jak mu się podobało. Zniecierpliwiony do ostateczności właściciel zabrał głośnik pod ramię i udał się do samego kierownika radiowezeła. „Najwyższa instancja” stwierdziła, że głośnik jest dobry.

Po ponownym zainstalowaniu głośnika nastąpiło rozczarowanie. Głośnik milczał jak zaklęty przez dwie godziny, a potem jak zaczął grać, to z takim zgrzytem i szumem, że szły w oknach się trzęsły. Obywatel S. Z. jest zupełnie zrezygnowany i zdezorientowany. (St)

Tow. Dzikowiecki zastępcą burmistrza w Sulechowie

Dolychczasowy wiceburmistrz Sulechowa tow. Boho, ustąpił z powodu przewlekłej choroby z zajmowanego stanowiska. Miejska Rada Narodowa na ostatnim posiedzeniu wybrała jednogłośnie na wniosek tow. Bochniaka, tow. Leona Dzikowieckiego, pracownika Gminnej Spółdzielni ZSCH i aktywnego członka PZPR na zastępcę burmistrza Sulechowa. (Md)

ZIELONA GÓRA UCZCIŁA pamięć Aleksandra Puszkina

Z inicjatywy Powiatowego Zarządu TPPR w Zielonej Górze, odbyła się w sali Teatru Miejskiego uroczysta akademicka ku czci największego wieszcza Związku Radzieckiego A. Puszkina.

Po odegraniu hymnu, ob. Modzelewska wygłosiła obszerny referat o życiu i twórczości poety.

W części artystycznej mło-

dzień Szkoły Podstawowej nr 2 klasy VI recytowała w języku rosyjskim kilka wierszy Puszkina oraz odśpiewała kilka pieśni radzieckich. Burzę oklasków wywołała „Pieśń Wołgi” i „Lekko na sercu”.

Pięknie wykonany przez uczennice klasy VII Skorulska i Sawicką narodowy taniec rosyjski „kozak” zakończył występy. W dalszej części programu uczniowie Gimnazjum Ogólnokształcącego i młodzież ZMP, wystąpili z bogatym repertuarem wierszy A. Puszkina.

Liga Kobiet ze Świebodzina współzawodniczy z oddziałami Ligi Kobiet w powiatach: nowotomyskim i rzepińskim

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Świebodzinie posiedzenie Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet w obecności przedstawicieli Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet oraz delegatek Zarządów Powiatowych Ligi Kobiet z Nowego Tomysła i Rzepina.

Na posiedzeniu tym Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet podpisał umowę o współzawodnictwie w III etapie z kobietami powiatu rzepińskiego i nowotomyskiego. Plan współzawodnictwa obejmuje szeroki zakres działania, niewątpliwie jednak zostanie zrealizowany.

Podkreślić należy, iż we współzawodnictwie II etapu kobiety świebodzińskie zajęły 3 miejsce w województwie poznańskim. (Sl)

Włókniarze „Polskiej Włny” realizują uchwały II Kongresu Zw. Zaw

W myśl uchwał II Kongresu ZZ i dzięki energicznej inicjatywie przewodniczący oddziału Zw. Zawodowych Włóknarzy tow. Gąsiorowski zorganizowano szkolenie.

Śmierć pod gruzami domu w Gubinie

Ulica Warszawska w Gubinie jest bardzo ruchliwa, ponieważ łączy rynek i targowicę miejską z okolicznymi gminami. W pewnym miejscu nad ulicą sterczała wysoka ściana rozbitego budynku, która nie była odpowiednio zabezpieczona.

Przed kilku dniami robotnicy Zarządu Miejskiego przystąpili do usuwania ściany.

Ob. Marceli Zwierchowski miał za zadanie odwozić jednokonnym wozem cegły uzyskaną z rozbitej ściany. Nikt z robotników oraz brzoździstka ob. Grudziecka nie zwróciła na Zwierchowskiego uwagi, który penetrował pod ścianą. W pewnym momencie ściana runęła, grzebiąc Zwierchowskiego i ciężko raniąc konia.

Wypadek powyższy niech będzie przestrogą dla robotników, zatrudnionych przy rozbiórce zniszczonych domów. (Lw.)



Dziś piątek 1 lipca 1949 roku
Jutro sobota 2 lipca 1949 roku
Urbana — Radowuja

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Zeromskiego nr 3, tel. 400
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 194 i 194
Szpital Powiatowy: 125 i 354
PCK: 800.
Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej 873.
Straż Pożarna: 149.
Hotel pod Białym Orłem tel. 300.
DYŻURY LEKARZY
Dr. Z. Pieniężny, Stalina 3/4

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier” —
„Symfonia pastorałna” —
KROŚNO — „Lubuskie” —
„Sępy” —
LUBUSKO — „Patria” —
„800-lecie Moskwy” —
ŚWIEBODZIN — „Rialto” —
„Siedmiu śmiałych” —
Wschowa — „Hej” —
„Stalowe serce” —
ZIELONA GÓRA — „Nysa” —
„Aleksander Newski” —

Tylko 2 dni bezmięsne w tygodniu

Na zarządzenie Urzędu Wojewódzkiego, z dniem 1 lipca br. sklepy masarskie, Powszechnej Spółdzielni Społyców oraz inne sklepy masarskie, sprzedawca będą mięso i wyroby mięsne we wszystkie dni tygodnia, wyłączając środy i czwartki. (Nj.)

Przy sobocie po robocie

Koncert Polskiego Radia dla pracowników Zaodrzańskich Zakładów

Salę rozrywkową „Zastal” wypełnili w ub. sobotę pracownicy zakładów, oraz ich członkowie rodzin. Wśród nich znajdowali się przodownicy pracy, dla których

koncert ten był specjalną „premią” ze strony artystów Polskiego Radia — jak mówił prof. Struga-rek konferansjer imprezy.

Poraz pierwszy impreza tego rodzaju była nadawana na fali ogólnopolskiej, przyczem wielu słuchaczy z całej Polski, miało możliwość zapoznać się z osiągnięciami zakładów.

Utwory muzyczne wykonała orkiestra Polskiego Radia pod dyrykcją Mariana Obsta. Część solową śpiewał baryton Adam Woźniczko, którego zebrani nagrodzili burzą oklasków. Partie solowe na wolontie wykonał Linus Gaisler.

Impreza jakkolwiek prowadzona była w tonie poważnym, została przyjęta przez brat robotniczą „Zastal” z pełnym uznaniem, czego dowodem były huczne brawa obecnych. (Mi)

Nowy sklep Centrali Tekstylnej

W obecności przedstawicieli Kom. Pow. PZPR i Starostwa Powiatowego otwarto sklep sprzedaży detalicznej Centrali Tekstylnej przy ul. Pionierskiej. Otwarcia dokonał ob. Jabłoński wygłaszając krótkie przemówienie, naświetlające charakter działalności Centrali Tekstylnej w trosce o zaopatrzenie szerokich mas w materiały wełniane, wyroby dziewiarskie i galanterijne najlepszej jakości.

Sklep jest suto zaopatrzony w materiały. Klientów obsługuje 9-osobowy personel.

Uroczysty obchód „Dni Morza” w Zielonej Górze

Z okazji „Dni Morza” odbyła się w sali Teatru Miejskiego akademicka, na której okolicznościowe przemówienia wygłosili przedstawiciele Zarządu Okręgowego Ligi Morskiej i Korpusu Oficerskiego Marynarki Wojennej.

Prelegenci wykazali doniosłość przemian, jakie nastąpiły w odrodzonej Marynarce Wojennej. „Dzisiaj straż nad Bałtykiem pełnią, poczynszy od korpusu oficerskiego, a skończywszy na prostym marynarzu synowie światła pracy, synowie robotników i chłopów, którzy najmocniej kochają wolność i niepodległość — powiedział przedstawiciel marynarzy. Przemówienie swoje zakończył zapewnieniem, że Odrodzona Ma-

rynarka Polska zawsze stać będzie na straży pokoju i granic morskich Polski — mając oparcie o wielkiego sojusznika — Związek Radziecki.”

W części artystycznej wystąpiły drużyny żeglarskie oraz zespoły SPP nr 19.

Do szczególnie udanych należała piosenka pt. „Hej bracie” w wykonaniu młodzieży Ligi Morskiej. Taniec marynarzy, wykonany przez uczennice SPP nr 19, można uważać również jako jeden z najlepszych numerów.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach gorzowskich

Zakończenie roku szkolnego we wszystkich szkołach gorzowskich odbyło się w dniu 26 czerwca. Wszystkie szkoły urządziły z tej okazji wewnętrzne uroczystości, w których wzięli udział uczniowie, rodzice i przedstawiciele Centrali społecznej.

W dniach 24, 25 bm. odbyła się III Olimpiada młodzieży szkolnej miasta i powiatu gorzowskiego, będąca oficjalnym zakończeniem szkolnego sezonu sportowego. (D)